



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIII

Kwiecień 2017

Nr 4 (265)

## Kto się w opiekę odda Maryi...

Gdy Maryja podchodzi do Jezusa, niosąc w swych ustach prośbę, by Bóg wszedł w prozę ludzkiego życia, ma w sobie wiarę. Ona wierzy. Wierzy, że Bóg może i chce się pochylić nad człowiekiem i że czeka poniekąd na Jej prośbę, by przyspieszyć swój czas łaski. Maryja jakimś macierzyńskim bosko-ludzkim instynktem odczytuje myśli Syna. I wierzy, nieomal wbrew oczywistości, że dziś nadszedł ów oczekiwany czas i że dziś Bóg Ją wysłucha. Zwraca się do Niego z ufną wiarą. Wiara, która kruszy opór Boga. Aż tak. A potem Maryja zwraca się do ludzi. Przekazuje im tylko jedno: swoje wielkie doświadczenie, wyrosłe na podłożu Jej ogromnej wiary... Maryja mówi nam o tym, czym sama żyła. Jej słowa mają pokrycie w Jej życiu. To słowa świadectwa. To przekazywanie własnego doświadczenia. Może właśnie dlatego mają one taką moc, że służyli wykonali to, co im Jezus polecił: „*Napełnijcie się wodą... Zaczepnijcie i zanieście gospodarzowi wesela*” (J 2, 7-8). Ona z własnego doświadczenia wie, że trzeba, że warto zrobić wszystko, co Bóg powie, że to jedyna droga, że tu się człowiek nie zawiedzie. I że warto wszystko zrobić, wszystko porzucić – jeśli Bóg tego zażąda – bo to wróci do ciebie pomnożone i nasycone wartością nieskończoności.

Ona prowadzi nas do Świątyni, do swojego Syna. Dla naszych krótkowzrocznych oczu drogi życia wydają się czasem jasne i proste; lecz ileż niespodzianek czeka nas, na nich! Choćbyśmy mieli już siwe włosy, wobec życia jesteśmy wciąż małymi dziećmi, słabymi i niedoświadczonymi. Życia nie można nauczyć się na pamięć, raz na zawsze: ono jest jak droga, wciąż nowa i inna. I dlatego na naszej drodze Bóg postawił Matkę, Matkę Bożą. Ta pewna ręka, która prowadziła Jezusa, dziś może poprowadzić i nas... Jeżeli nie zaufasz Matce, to, komu zaufasz? Jak nie zawierzyć Tej, której zaufał sam Bóg! Przez dziewięć miesięcy Ciała Jezusa rozwijało się pod Sercem Maryi, tam właśnie kształtowało się Jego Serce... Któreż więc serce jest bardziej podobne do Jego Serca? Któż wie lepiej, co się Jemu podoba? Niepokalane Serce Maryi... Oto najlepsza szkoła dla tych, którzy pragną żyć dla Boga; to Serce, w którego rytm był wsłuchany Syn Boży od pierwszych chwil swego ziemskiego życia. I oto świat słyszy wezwanie z Fatimy: wezwanie do poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi. Wraz z wezwaniem płyną w świat obietnice: „*Rosja się nawróci...*” (proste dzieci z Fatimy, słysząc słowo „Rosja”, myślały, że jest to imię jakiejś grzeszniczki!). Te obietnice jeszcze tak niedawno wydawały się nieziszczalne! Tymczasem 25 marca 1984 r. Ojciec Święty Jan Paweł II w łączności z wszystkimi biskupami poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Na skutki tego wydarzenia nie trzeba było długo czekać; na naszych oczach zaczęły upadać mury: układów, myślenia, działania. Runął system, który wydawał się niezwykły. Maryja spełniła obietnicę, lecz my nie umiemy właściwie wykorzystać daru wolności,

uchwycić podanej dłoni. Wciąż nie potrafimy zaufać Matce, uwierzyć, że Ona wie lepiej, jak mamy żyć. Dlatego trzeba, by każdy z nas, w sposób w pełni świadomy, odpowiedzialny, ale i radosny, poświęcił samego siebie Sercu Matki. Trzeba zawierzyć Jej wszystko, całe życie, zdolności, to, co posiadamy i czym jesteśmy, to, co czynimy dla Boga i dla braci... zawierzyć bez zastrzeżeń, bez żadnych „ale” i Jej oddać siebie raz na zawsze. Jeśli to uczynimy, Ona naprawdę wkroczy w nasze życie w sposób szczególny, będzie je przemieniać delikatnie, ale i konsekwentnie. Skoro Ona mogła dokonać tak wielkich przemian w świecie, o ileż bardziej może przemienić małe ludzkie serce, nasze życie!

Za każdym razem, gdy oddajemy się Matce Najświętszej, zawierzamy Jej to, co stanowi tajemnicę naszej osoby, naszego życia, doświadczamy Jej opieki w naszym życiu. Jedynie Ona, poprzez swą wewnętrzną postawę, a także zewnętrzne gesty, znaki, obecność w licznych objawieniach, może być wzorem do naśladowania – Mistrzynią, a zarazem Matką. Musimy prosić Maryję, by pozwoliła nam odkryć nasze położenie w Ciele Mistycznym Jej Syna – w Kościele.

*o. Jacek Koman OFM, proboszcz parafii*

## Różaniec

Na początku kwietnia przeżywaliśmy wielkopostne rekolekcje parafialne. Ostatniego dnia, na zakończenie nauk, Ojciec Nataniel przeczytał z ambony wiersz, który w jakiś sposób poruszył chyba każdego, kto miał okazję go wtedy wysłuchać. Zadrżały rzęsy, polały się łzy... przy okazji wiersza o różańcu.

Maryja kolejny raz szuka drogi do naszych serc. Jej dotyk zawsze prowadzi do ożywienia, wzruszenia i refleksji. Jako najlepsza Matka wyciąga do nas ręce, byśmy po paciorkach różańca wspięli się do Niej, do Domu, do Nieba, gdzie czeka pełnia życia. Jej troska o nas i nieustanne wzywianie do nawrócenia to czuły głos kochającej Matki, która nie zostawia swoich umiłowanych dzieci w potrzebie. Szczególnie teraz, w maju, miesiącu poświęconym Maryi, kiedy w naszych kościołach znów rozbrzmi piękna melodia Litanii Loretańskiej, warto wziąć do ręki różaniec i zawierzyć się z ufnością Pięknej Pani. Jej serce nigdy nie pozostaje głuche na nasze wołania i modlitwy.

Z wielką przyjemnością publikujemy w tym numerze *Naszej Wspólnoty* wiersz autorstwa **Jacka Daniluka: Różaniec**, który na rekolekcjach przeczytał o. Nataniel. Jednym dla utrwalenia, drugim dla przypomnienia, innym dla poznania. Niech Maryja działa w naszych życiach przez słowa tej pięknej historii opisaną w utworze, a owocem tego niech będzie codzienne odmawianie choć dziesiątki różańca. Nikt nigdy nie wymyślił piękniejszej modlitwy. Żadna inna modlitwa nigdy nie była równie skuteczna, co ta.

*cd. na s. 1*

## Informacje duszpasterskie – kwiecień 2017 r.

**1.05. – Poniedziałek:** o godz. 19 rozpoczęcie nabożeństw majowych ku czci NMP, które będą odprawiane w dni powszednie o godz. 18, a w niedziele i święta o godz. 19.

**3.05. – Środa:** Uroczystość NMP Królowej Polski i Święto Narodowe; Msze św. będą sprawowane w porządku niedzielonym. O godz. 19 nabożeństwo majowe.

**4.05. – Czwartek:** o godz. 9 odwiedziny chorych z sakramentalną posługą, o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia; o godz. 18:30 Msza św. w intencji Akcji Katolickiej.

**5.05. – Piątek:** Pierwszy Piątek Miesiąca. O godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, a o godz. 17 Msza św. dla nich. O godz. 18 nabożeństwo majowe, o godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i Misjonarzy.

**6.05. – Sobota:** o godz. 18 nabożeństwo majowe, 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

**7.05. – Niedziela:** o godz. 20 Msza św. w intencji parafialnego duszpasterstwa „Być Mocnym Wiarą”; po Mszy krótka adoracja Najświętszego Sakramentu.

**8.05. – Poniedziałek:** Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika głównego patrona Polski i archidiecezji krakowskiej.

**13.05. – Sobota:** Wspomnienie NMP Fatimskiej. Nabożeństwo fatimskie o godz. 17.

**14.05. – Niedziela:** o godz. 10 i 12 Uroczystość Pierwszej Komunii św. dzieci naszej parafii. W tym dniu Mszy Świętych o godz. 10:30 i 13:15 nie będzie.

**23.05. – Wtorek:** Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki św. Ojca naszego Franciszka.

**28.05. – Niedziela:** Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. O godz. 10:30 Rocznica I Komunii św. O godz. 13:15 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

## Różaniec *dc ze s. 1*

„W małej izdebce, tuż obok łóżka,  
Z różańcem w ręku kłęczą staruszka.  
Czemuż to babciu mówisz pacierze?  
Bo ja w ich siłę naprawdę wierzę.  
Wierzę, że te małe paciorki z dębiny  
Moc mają ogromną, odpuszczają winy  
Gdy zawiodą lekarze, gdy znikąd pomocy  
Ja, grzesznik niegodny, korzystam z ich mocy.  
Pierwsza dziesiątka jest za papieża  
Niech nami kieruje, Bogu powierza.  
Druga w intencji całego Kościoła  
Modlitwą silny wszystkiemu podola.  
Trzecia za męża, co zmarł i już jest w niebie  
A może w czyśćcu, lub większej potrzebie.  
Czwartą odmawiam w intencji syna...  
Przy tych słowach staruszka płakać zaczyna.  
Był dobry chłopak, lecz od ojca pogrzebu  
Odwrócił się od Boga, złorzeczył niebu.  
Nie rozumiał, że Bóg w swojej miłości

Dał wolną wolę dla całej ludzkości.  
Zaś człowiek dar ten bezcenny i hojny  
Zamienił na chciwość, wyzysk i wojny  
I teraz, gdy wypadek czy wojenna trwoga  
Nie wini siebie, lecz zawsze Boga.  
Myślałam, że syn, gdy założył rodzinę,  
Gdy wziął na ręce swą pierwszą dziecinę,  
Zrozumiał swe błędy, cel odnalazł w życiu  
Lecz on mimo rodziny, pograżył się w picie.  
Awantury, alkohol, płacz i siniaki  
Czemu swym dzieciom los zgotował taki?  
Nie było miłości, pieniędzy, jedzenia,  
Spokój był tylko, gdy szedł do więzienia.  
Ja zaś przez lata biorąc różaniec do ręki,  
Bogu polecam swych wnucząt udreki,  
Lecz syn w nałogu trwał dalej uparty,  
Z czwartej dziesiątki robił sobie żarty.  
„Lepiej piątą odmawiaj sama za siebie  
Bo żyjesz tylko o wodzie i chlebie.  
Na nic te posty i twoje modły,  
Bo los już taki musi być podły”.  
Płacze staruszka, drżąc wątłe ramiona.  
Wie, że jest chora, niedługo skona.  
Co będzie z synem, z jego rodziną?  
Czy znajdą drogę prawdziwą, jedyną?  
I zmarła nieboga. Wezwano syna  
Ten twardo powiedział – nie moja to wina.  
Lecz widząc w trumnie matki swej trupa,  
Poczuł jak mu pęka na sercu skorupa.  
Zobaczył różaniec swej zmarłej matki,  
W miejscu czwartej dziesiątki zupełnie gładki.  
Nie ma paciorków – patrzy i nie wierzy,  
Palcami starte od milionów pacierzy.  
Tylko piąta dziesiątka była jak nowa,  
Przypomniał swe kpiące o niej słowa.  
Na palcach zobaczył od łańcuszka rany,  
Wybacz mi – krzyknął – Boże mój kochany!  
Ożyło w końcu syna sumienie,  
Przysięgam ci matko, że ja się zmienię.  
Całował zimne swej matki dłoń, i  
Twarz łzami zoraną i siwe skronie.  
Rzucił nałogi, oddał się Bogu,  
Szczęście gościło w ich domu progu.  
I codziennie wieczorem, całą rodziną,  
Różaniec mówili za matki przyczyną...”

**Jacek Daniluk, Różaniec  
(z tomiku „Jego śladem”)  
Wstęp: Iwona Jeleń**

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

## Stulecie objawień w Fatimie 1917–2017

13 maja 1917 roku w portugalskiej Cora da Iria na terenie parafii Fatima trójka pastuszków: dziesięcioletnia Łucja, dziewięcioletni Franciszek oraz siedmioletnia Hiacynta, przeżyli pierwsze spotkanie z Maryją. Objawienia miały miejsce zawsze trzynastego dnia miesiąca, aż do października, z wyjątkiem sierpnia, kiedy to burmistrz miasta przeszkodził w spotkaniu. Dzieci przyjęły i przekazały wezwanie do gorliwej modlitwy różańcowej, ofiary i pokuty oraz stały się powiernikami tzw. tajemnic fatimskich dotyczących Kościoła i świata.

Do spotkania z Panią z nieba dzieci przygotowywane były przez anioła, który trzykrotnie przybył do nich, ucząc ich modlitw wynagradzających, znoszenia ofiar z miłości do Boga oraz wskazując im tajemnicę obecności Pana w Eucharystii, „znieważanego przez niewdzięcznych ludzi”. Słowa Matki Najświętszej są skierowane do każdego z nas. Wezwanie do ofiarowania Bogu siebie za innych odnosi nas do samego serca Ewangelii: abyśmy miłowali tak, jak Jezus nas umiłował, czyli aż po ofiarę z Siebie (por. J 15, 12), podejmując krzyż codziennego życia. Nie musimy wyszukiwać wielkich ofiar. Wystarczy, że przyjmiemy bez narzekania chętnie różne trudności, prace, bóle, choroby, samotność, niezrozumienie, monotonię dnia, wszelkie utrapienia, niedogodność, jakie nas spotykają, ofiarowując je Jezusowi przez ręce naszej Matki.

Bóg przyjmie te nasze ukryte dary serca, które zaniesiemy Mu każdego dnia „z miłości do Niego, za nawrócenie grzeszników oraz zadośćuczynienie za grzechy przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”. W zwyczajnym życiu podjąć możemy wielkie dzieło odnowy świata, łącząc nasze cierpienia z ofiarą Chrystusowego Krzyża. Każdy bez wyjątku może uczestniczyć w tym dziele, bo każdy ma wiele do ofiarowania. Musimy tylko z otwartym sercem posłuchać naszej Matki, która nas kocha i wie, co jest dla nas najlepsze. Ona zna drogę ocalenia. Wzywa nas, abyśmy za Nią zdążyli.

Przestrogi i obietnice Maryi są uwarunkowane. Każdy może się przyczynić do uratowania świata, jeśli przyjmie do serca słowa wezwania do nawrócenia, pokuty, zadośćuczynienia. Człowiek może zmienić bieg historii. „*Co się tyczy trudnych czasów, przez które przechodzimy – pisała siostra Łucja – to pamiętajmy, że Bóg jest jedynym, który może uratować, za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, naszej Niebieskiej Matki, która jest dobra!*”. Każdy z nas może się stać tym, który powstrzyma swoją modlitwą i ofiarą lawinę zła. Orędzie z Fatimy zapowiada ostateczne zwycięstwo – czas pokoju, tryumf Niepokalanego Serca Maryi, którego nadejście możemy przyspieszyć, żyjąc dziś wezwaniem Maryi. Siostra Łucja z mądrością uczyła nas: „*Gdy ktoś pyta, co to wszystko ma znaczyć, co nas czeka, odpowiedź z Fatimy pada zawsze ta sama: nie patrzcie w przyszłość, lecz spoglądajcie na dzień obecny. Dziś jest czas nawrócenia, dziś jest czas spełnienia próśb Matki Bożej Fatimskiej. A jutro zawierzcie Jej matczynej trosce... Nie zawiedziecie się. Ani jako poszczególne osoby, ani jako naród*”.

Ostatni rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej ukazuje samą istotę Fatimskiego Przesłania, które jak powiedział św. Jan Paweł II „jest tak głęboko zakorzenione w Ewangelii i w całej Tradycji, że Kościół czuje, iż orędzie to nakłada naniego obowiązek wysłuchania go” (Fatima, 13 maja 1982). Tematem przewodnim więc na ten piękny i szczególny czas są słowa: **Droga przez serce. Przymierze serc Jezusa, Maryi, naszych.**

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat! Ave Maryja!

Opracowała Lucyna Augustyńska

## Pierwsze objawienie Anioła

W 1916 roku, w niewielkiej portugalskiej miejscowości o nazwie Fatima, Anioł Pokoju ukazał się trojgu pobożnym dzieciom: sześciolatek Hiacyntce, jej o dwa lata starszemu bratu Franciszkowi oraz ich ciotecznej siostrze, dziewięcioletniej Łucji. Miał on za zadanie przygotować dzieci na przyjście Pani. Powiedział do nich: – *Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju. Módlcie się ze mną: „O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują”*.

## Drugie objawienie Anioła

Latem Anioł znów spotkał się z dziećmi bawiącymi się w ogrodzie niedaleko domu rodziców Łucji. Nazwał siebie Aniołem Stróżem Portugalii. Powiedział im o ich posłannictwie: „*Co robicie? Módlcie się, módlcie się wiele. Ze wszystkiego, co możecie, składajcie Bogu ofiarę. Najświętsze Serce Jezusa i Maryi mają względem was zamiary pełne miłosierdzia (...)*”.

## Trzecie objawienie Anioła

W parę miesięcy później dzieci przebywały, jak zwykle, w dolinie za wsią, odmawiając modlitwy polecane przez Anioła. Tym razem Boski Posłaniec zjawił się, trzymając w ręku Kielich i Hostię. Ukląkł i odmówił z dziećmi piękną modlitwę: „*Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu i Duchu Święty. W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję i ofiaruję Tobie Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego na ołtarzach całego świata jako wynagrodzenie za zniwagi, świętokradztwa i obojętność, którymi jest On obrażany*”.

## Pierwsze objawienie (13 maja 1917)

Pewnej słonecznej niedzieli dzieci pasły owce w Cova da Iria w pobliżu miejsca, gdzie obecnie wznosi się bazylika fatimska. Niebo było czyste i pogodne. Nagle oslepiająca błyskawica przstraszyła dzieci, które zerwały się do ucieczki w stronę wsi. Zatrzymała ich jednak ponowna błyskawica i roztaczające się przed nimi morze ognia. W tej samej chwili nad zieloną koroną dębu dzieci ujrzały cudowną Panią jaśniejszą niż słońce. Cudowna Pani powiedziała dzieciom: „*Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię. Jestem z nieba. Chcę was prosić, abyście tu przychodziły co miesiąc o tej samej porze. W październiku powiem wam, kim jestem i czego od was pragnę... Odmawiajcie codziennie różaniec, aby wyprosić pokój dla świata*”.

## Drugie objawienie (13 czerwca 1917)

W tym dniu Matka Najświętsza obiecała zabrać wkrótce do nieba Franciszka i Hiacyntę. Do Łucji powiedziała, że Pan Jezus pragnie posłużyć się jej osobą, by Maryja była więcej znana i kochana oraz aby ustanowić na świecie nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. „*Jezus chce, abym była więcej miłowana. Chce wprowadzić cześć mego Niepokalanego Serca. Duszom, które ofiarują się memu Niepokalanemu Sercu, obiecuję ratunek. Bóg obdarzy je szczególną łaską. Umieszczę je przed tronem Bożym jak kwiaty. Nie traćcie nadziei! Ja was nigdy nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie dla każdego niezawodną przyszłością i drogą prowadzącą do Boga*”.

## Trzecie objawienie połączone z wizją piekła (13 lipca 1917)

W tym objawieniu Matka Boża prosiła o ofiarowanie cierpień w intencji nawrócenia grzeszników. Podała tekst modlitwy, która miała towarzyszyć umartwieniu: „*W dalszym ciągu odmawiajcie codziennie różaniec... O Jezu, to z miłości do Ciebie i za nawrócenie grzeszników, za Ojca Świętego i na zadośćuczynienie za grzechy, które obrażają Niepokalane Serce Maryi.*

*Przyjdę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i Komunię Świętą wynagradzającą w pierwsze soboty... Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Kiedy odmawiacie różaniec – dodała Pani Fatimska – mówcie po każdej tajemnicy: **O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia**”.*

### Czwarte objawienie (19 sierpnia 1917)

W dniu 13 sierpnia objawienia nie było z powodu aresztowania trojga pastuszków na rozkaz starosty. Po nieudanych próbach wydobycia z dzieci treści sekretu odwieziono je do Fatimy. Matka Boża zjawiała się 19 sierpnia w Valinhos. Prosiła o przybycie do Cova da Iria w następnym miesiącu.

### Piąte objawienie (13 września 1917)

Łucja, Franciszek i Hiacynta z trudem dotarli do miejsca objawień z powodu tłumu liczącego prawie 30 tysięcy osób. I tym razem Niepokalana ponowiła swą prośbę o modlitwę różańcową w intencji rychłego zakończenia wojny. **„Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec... Bóg jest zadowolony z waszych ofiar...”**. Zachęcając dzieci, aby i 13 października na pewno przybyły, Matka Boża dodała: **„W październiku chcę uczynić cud, ażeby wszyscy uwierzyli”**.

### Szóste objawienie (13 października 1917)

Nadszedł dzień 13 października. Pomimo deszczu i zimna w dolinie zgromadziło się około 7 tysięcy ludzi oczekujących w napięciu na cud. W południe błyskawice poruszyły zebranych, po czym nastąpiła cisza. Przerwał ją głos Łucji: „O tam! Widzę Ją!”. Niedługo potem Maryja powiedziała: **„Chcę, aby zbudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową. Przyszłam upomnieć ludzkość, aby zmieniła życie i nie zasmucała Boga ciężkimi grzechami. Niech ludzie codziennie odmawiają różaniec i pokutują za grzechy”**. Cudem słońca Matka Boża potwierdziła prawdziwość swoich objawień. Od tego czasu Fatima stała się miejscem świętym, do którego przybywają pielgrzymki z Portugalii i całego świata.

Matka Boża sprawiła, że błysk światła z Jej rozchylonych dłoni dotarł do słońca i od niego się odbił. A podczas gdy się wznosiła, odbicie Jej własnego światła padło na Słońce. W tym momencie Łucja krzyknęła: „Spójrzcie na słońce!”. Gdy Matka Boża zniknęła w nieskończonościach nieba, na oczach dzieci rozegrały się trzy sceny: pierwsza – symbolizująca tajemnicę radosne różańca, druga – bolesne i trzecia – chwalebne.

Zobaczyli św. Józefa z Dzieciątkiem na ręku i Matkę Bożą Różańcową tuż przy słońcu. To była Święta Rodzina. Najświętsza Panna była ubrana na białą, w niebieskim płaszczu, a Dzieciątko Jezus było w jasnoczerwonej sukience. Święty Józef pobłogosławił tłum, czyniąc trzy razy znak krzyża. Dzieciątko Jezus uczyniło to samo. Następną sceną była wizja Matki Bożej Bolesnej i Pana Jezusa przybitego bólem, w drodze na Kalwarię. Pan Jezus uczynił znak krzyża, błogosławiąc ludzi. Matka Boża nie miała miecza w piersi. Na zakończenie pojawiła się, we wspaniałej wizji, Matka Boża Karmelitańska, ukoronowana na Królową nieba i ziemi, z Dzieciątkiem na rękach.

Gdy te wizje rozwijały się przed oczami dzieci, wielki tłum, 50-70 tysięcy widzów, stał się świadkiem cudu słońca. Deszcz padał przez cały czas objawienia. W momencie, gdy Matka Boża ukończyła rozmowę z Łucją i zaczęła unosić się ku niebu, Łucja krzyknęła: „Spójrzcie na słońce!”. Chmury nagle rozstały się i słońce ukazało się oczom zebranych jak olbrzymi, srebrny dysk. Świeciło ono z nigdy dotychczas nie widzianą intensywnością, ale nie oślepiało. Trwało to tylko krótką chwilę. Wtem ta ogromna kula zaczęła „tańczyć”. Wszystko to trwało może 10 minut. Cykl objawień dobiegł końca.

## „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie!”

Być może to prawda, że współczesny świat stał się niepokojąco skomercjalizowany. I może prawda, że w wielu przypadkach zatęrzyły się tak wyraźne niegdyś granice między *sacrum* a *profanum*: tym, co święte i tym, co ziemskie. I prawda, że dzisiejsza Pierwsza Komunia Święta przybiera często formę małego wesela, i że faktycznie można się w tym wszystkim pogubić. Ale ciągle narzekając, krytycznie patrząc i bezustannie wdychając z tego powodu wcale nie sprawimy, że będzie lepiej. **A w sakramencie Eucharystii przychodzi przecież Chrystus** i choćby nam się wydawało, że w XXI wieku zszedł On na dalszy plan i nic się nie poprawi, jesteśmy w błędzie – bo On i Jego obecność zmienia wszystko!

My patrzmy aż do bólu po ludzku, ale On jest Bogiem i w każdym calu przekracza nasze ludzkie myślenie. Spotkanie z Nim zawsze pozostawia w człowieku ślad, chociaż zwykle na próżno można go szukać gołym okiem. I pewnie nie raz jeszcze zdarzy nam się pokręcić głową z komentarzem, że te dzieciaki tylko na prezenty czekają, nie na Pana Jezusa... ale choćby to i nawet w jakimś stopniu było prawdą, to bez obaw – **On nie potrafi przejść niezauważony**. A już na pewno nie obok dzieci, które tak kocha.

Niejednokrotnie, patrząc na pierwszokomunijne dzieci przy ołtarzu, zdarzyło mi się zastanawiać: *ile one tak naprawdę rozumieją?* Zawsze wydawało mi się, że o wiele więcej niż my, dorośli, ale później zmieniłam zdanie: nie rozumieją wiele, bo rozumieć nie potrzebują; za to o wiele **mocniej kochają**. I to ta miłość, to zaufanie i to przywiązanie, to otwarte, dziecięce serce pozwala im doświadczyć żywego Boga i zasmakować radości Królestwa Niebieskiego.

Pamiętam, że bardzo poruszyło mnie świadectwo jednego mężczyzny, opowiadającego o swoim dziecku, które miało przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Kłopot polegał na tym, że jego syn miał zespół Downa, posługiwał się bardzo ograniczonym językiem i często nawet bliscy nie potrafili go zrozumieć. Ojciec jednak był zdeterminowany – porozmawiał z księdzem, a ten zachęcił go, żeby zrobił co w jego mocy, aby wyjaśnić małemu Evanowi, czym jest Eucharystia. Tata dzielił się więc z synem doświadczeniami, poprzez obrazy i słowa tłumaczył sens Komunii i piękno daru Chrystusa, jako ofiarę za nas. Wreszcie nadszedł ten dzień, w którym Evan miał przyjąć Jezusa po raz pierwszy. Wystąpił do przodu i otrzymał Hostię. Mężczyzna zawsze obawiał się, że syn zawstydzi go swoim zachowaniem, niepokoił się również kwestią przyjęcia przez niego świętego daru Eucharystii. Evan powiedział „Amen” najwyraźniej, jak tylko potrafił. A potem, gdy stanął przed ołtarzem, uniósł ręce wysoko i wykrzyknął: „Tak!”. Jego ojciec powiedział później: „Bałem się, że Evan nie zrozumie znaczenia konsekrowanego Ciała Chrystusa i wprawi mnie w zakłopotanie. Jak się okazało, był on *jedyną* osobą w kościele, która naprawdę zrozumiała. Byłem zażenowany, bo powinienem być z nim przed tym ołtarzem, z rozpostartymi ramionami, wykrzykując: Tak!”.

Maj to szczególny miesiąc – to w nim wiele dzieci, ubranych w biel, po raz pierwszy spotka się z Chrystusem w sakramencie Eucharystii. I może tym razem, zamiast pisać czarne scenariusze, będziemy im po prostu towarzyszyć w tej przepięknej chwili i modlić się, żeby ten pierwszy raz nie był ostatnim, albo jednym z ostatnich. Swoją postawą dajmy świadectwo, że naprawdę wierzymy w żywego Boga, ukrytego w małej Hostii. Pozwólmy im uczyć się od nas, a my uczmy się od nich – zaufania i miłości, bo **„Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”** (Mt 18, 3).

*Iwona Jeleń*